

ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 102 (2856)

CZWARTEK, 18 GRUDNIA 1952 ROKU

CENA 15 gr

Nasz specjalny wysłannik red. Edda Werfel telefonuje:

Nowe horyzonty przed narodami świata

Kongres Wiedeński rozpoczął obrady nad drugim punktem — natychmiastowym zaprzestaniem działań wojennych

Wiedeń, 16 grudnia.

Kongres zakończył obrady nad pierwszym punktem, tj. nad sprawą niepodległości i bezpieczeństwa narodów. Dzień dzisiejszy był poświęcony omówieniu drugiego punktu: natychmiastowego zaprzestania działań wojennych, poczym rozpoczęła się dyskusja nad punktem trzecim: nad sprawą odprężenia międzynarodowego.

Każdy dzień obrad dostarcza nowego, cennego materiału, przynosi nowe, konkretne propozycje. Wybrane już komisje do opracowania wniosków we wszystkich trzech wymienionych sprawach rozpoczęły pracę. Zważywszy, że wnioski te będą wspólnie powzięte przez delegatów do obrad, zważywszy, że otrzymamy listy delegatów składające się z ludzi tak różnych, jak komunisty, przedstawiciele chrześcijańskiego ruchu pokojowego, państwa, członkowie wszystkich — również prawicowych partii politycznych, itd.; zważywszy wreszcie, że te wnioski będą jak najbardziej konkretne, że ustala treść i formy walki o pokój — trudno śmiało powiedzieć, że Kongres Wiedeński otwiera nowe horyzonty przed narodami świata, natchnie je nową nadzieją i da im do ręki potrzebny oręż.

Dzień dzisiejszy — wtorek — był ostatnim jako wielki dzień Kongresu. Poznał to zresztą było po twarzach zebranych, które jaśniały radością, jak gdyby Kongres przeżywał wielkie święta i było to też wielkie święto, święto międzynarodowego braterstwa. Jako pierwszy przemawiał delegat Chin Kuo Mo-ko. Przedstawił pełny program zaprzestania działań wojennych w Korei na Malajach i w Wietnamie. Zażądał wyciszenia wszystkich obcych wojen z krajów objętych działaniami wojennymi. Zatrzymał się nad sprawą jeńców wojennych, z których Amerykanie rubią ostatek do sabotażu i pertraktacji rzeźniowych i przedłużenia wojny. Zdemaskował

spisoby prowadzenia tzw. selekcji w obyczajach jenieckich — sprzeczne z międzynarodową praktyką i Konwencją Genewską.

„Jeśli Amerykanie tak bardzo liczą się z wolą ludzi — powiedział Kuo Mo-ko — dlaczego nie liczą się z wolą 20-milionowego narodu koreańskiego i nie zostawiają go w spokoju?”

„Amerykanie chcieliby — oświadczył delegat Chin — żeby dla ich interesów Azjaci zabili Azjatów, a Europejczycy Europejczyków. Ale Azja i Europa nie chcą umierać dla amerykańskich miliardów?”

„Miliony kobiet, których synowie lub mężowie giną na frontach Dalekiego Wschodu — podkreślił Kuo Mo-ko — z nadzieją śledzą przebieg obrad naszego Kongresu, oczekując uchwały, które mogłyby się przyczynić do położenia kresu trwającym obecnie wojnom?”

Przemówił Indie

Głos zabiera przywódca hinduskiej partii kongresowej, dr Kitchlew. Wspominał już poprzednio, że hinduska delegacja składa się z przywódców wszystkich partii politycznych Indii: jest więc prawdziwą reprezentacją całego 350-milionowego narodu. I oto w imieniu tego narodu dr Kitchlew zgłasza wnioski, pokrywające się całkowicie ze stanowiskiem Chin, Korei i całego ruchu pokojowego. Wnioski zupełnie inne, niż te, które przedłożyła delegacja hinduska w ONZ. Ważne jest natychmiastowe przerwanie wojny — mówi dr Kitchlew. Nad sprawą wymiany jeńców trzeba debatować nie przed zaprzestaniem rzezi wojennej, lecz po niej. Dla omówienia szczegółów repatriacji zgodnie z Konwencją Genewską, winna być wybrana komisja, składająca się przede wszystkim z

przedstawicieli państw zainteresowanych, a więc Chin, Korei, Polnochnie i Południowej. Naród koreański musi mieć prawo decydowania o swoim losie, musi być wolny. Dr Kitchlew proponuje wycofanie wszystkich obcych wojsk z Korei, również i ochotników chińskich. „Naród hinduski nigdy nie stanie się ofiarą tych, którzy chcą pchnąć Azjatów przeciw Azjatów. Naród hinduski jest po stronie tych, którzy chcą pokoju?”

Tak przemówił Indie, z których rząd USA chciałby zrobić swoją „trzecią siłę” w Azji, przeciwstawiając do Chin. Delegaci dobrze rozumieją wymowę niezwykle ważnego wystąpienia dr Kitchlewa. Całą salę ogarnia entuzjazm. Ktoś wręcza Kitchlewowi w podarunku duży jedwabny sztandar, na którym namalowane są sztandary wszystkich narodów. Owinęły więc jak w chustę dr Kitchlew schodzi z mównicy Przystępuje doń Kuo Mo-ko i przedstawiciele Chin i Indii — przedstawiciele 850 milionów ludzi, długo i serdecznie obejmują się i całują.

„Wszystkim potrzebny jest pokój, ale żadnemu narodowi pokój nie jest tak bardzo potrzebny, jak nam” — mówi delegat Korei, wielki poeta Han Ser-ya. Odpowiada nie tylko o bezpieczeństwo swego narodu, lecz również o jego bohaterkę, ofiarę wojny i przycy.

Han Ser-ya zwraca się z gorącym apelem do zebranych delegatów, aby położyli kres masakrze w Korei: Zdemaskowali — oświadcza Han Ser-ya w imię sprawiedliwości, w imię interesów całej ludzkości. Nie możemy przyjąć pokoju na takich warunkach, które pozbawiałyby nas wolności. Do magamy się pakty pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Listy jeńców z Korei

Następnie mówi znana działaczka pokojowa Monica Feltun z Wielkiej Brytanii. Przywołuje ona Kongresowi listy do amerykańskich jeńców wojennych w Korei, których niedawno odwiedziła. Czyta list jednego z tych jeńców, Johna Quinna. Przyznaje się on do użycia broni bakteriologicznej i stwierdza, że w koreańskim obozie dla jeńców nikt go nie przesładował. Wie o tym, że dowódcy jego armii i politycy jego kraju ukrywają prawdę o broni bakteriologicznej. „Będę mógł spokojnie spać dopiero wówczas, gdy będę wiedział, że te kłamstwa zostały zdemaskowane i okrucieństwa — położony kres”. Cieszy się ze wzrostu sił pokoju i prosi Kongresowi gorące podziękowania.

Przemawia przedstawiciel USA Haywood. Kongres zrobił na mnie ogromne wrażenie — mówi on. Przekonał się, że propaganda w jego kraju kłamie, mówiąc o rzekomej metodzie przymusu, którą jakoby

posługują się komuniści w ruchu pokoju. „Tu panuje wolność słowa, Kongres Wiedeński to parlament człowieka”. Wielkie wolnościowe tradycje Stanów Zjednoczonych powinny sprawić, by naród amerykański był po stronie tych, którzy walczą o niepodległość. Wielu Amerykanów nie zdaje sobie jeszcze sprawy, że polityka w USA służy agresji i podbiciu innych narodów. Ale w toku wojny koreańskiej runęło wiele złudzeń. Jeśli naród amerykański nie zrozumie istoty obecnych wydarzeń, obciąży go wielka odpowiedzialność przed historią. Kongres Wiedeński dowiódł, że wyciągnięto do nas przyjazną dłoń — mówi Haywood. Delegacja amerykańska żąda natychmiastowego przerwania wojny w Korei.

Po nim przemawia Yvon Ducharme — żołnierz kanadyjski Inwalida wojenny, który wrócił z Korei. Opowieść jego jest prosta. Miał 18 lat. Był bezrobotny. Urząd pośrednictwa pracy, do którego chodził bez skutku, zażądał się bardziej rekrutacją do wojska niż załatwianiem pracy. Kazano mu wstąpić do armii. Po trzech miesiącach wysłał do Korei. Młody Kanadyjczyk jest powściągliwy, nie opowiada szczegółów o tym, co przeżył. Mówi tylko: „Miałem 20 lat. Widziałem ciagle śmierć wówczas, gdy zaczynałem żyć”. Został ranny, leżał

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)



Celny rysunek, celny pod nim podpis: „Chcę wzniesć mur pomiędzy Niemcami, chce nowych zgłoszeń i nowej żaloby, chce nowej wojny — Adenauer. Precz z nim!”

Proste, bezpośrednie, śmiało godzące w sedno problemu i dobrze upadające w oko widzów — takie właśnie są plakaty i rysunki plakowane na otwartej 15 km. w Warszawie wysłane p. „Niemieckie plakaty i karykatury”. Ciekawa ta wystawa jest jedną z ważniejszych imprez trwającego obecnie Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej (Na stronie 3 zamieszczamy rozmowę z delegatami NRD przybyłymi do Polski z okazji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej).

17 kopalń węgla — przemysł metali nieżelaznych wykonały przedterminowo plany roczne

14 i 15 bm. roczne zadanie produkcyjne, wykonali górnicy trzech dalszych kopalń — „Walenty-Wawel”, „Siemianowice”, i „Bytom”. Do końca br. górnicy tych kopalń dadzą jeszcze dziesiątki tysięcy ton produktów ponadplanowych. W ten sposób liczba kopalń, które ukończyły już realizację zadań planu rocznego, wzrosła do 17.

Załoga kopalni „Siemianowice” uzyskała w br. poważne osiągnięcia w pełniejszym wykorzystywaniu nowoczesnych mechanizmów górnictwa. Jako jedna z pierwszych załóg „Siemianowice” zainstalowała dla swego prawie w 100 proc. zmechanizowanego transportu dółowego urządzenie zdalnego sterowania. Przez zwiększenie umiejętności posługiwania się mechanizmami urabiającymi węgiel poważnie podniesiono stopień mechanizacji urabiania.

Zakłady podległe Centr. Zarz. Przemysłu Metali Nieżelaznych 13 bm. wykonały przedterminowo plan roczny. Równocześnie przemysł metali nieżelaznych osiągnął w br. produkcję znacznie wyższą, aniżeli w r. ub. Zakłady przemysłu metali nieżelaznych dadzą jeszcze do końca grudnia poważną ponadplanową produkcję.

O przedterminowej realizacji zadań rocznych 15 bm. zameldowała załoga Chorzowskiej Wytwórni Konstrukcji Stalowych. Osiągnięcie to jest przede wszystkim wynikiem systematycznego przekraczania planów produkcyjnych w okresie całego roku.

7 dalszych zakładów pracy w woj. krakowskim doniosło o przedterminowej realizacji zadań planu rocznego. Są to: kopalnia „Jaworzno”, Krakowska F.ka Armatur, F.ka Sruh i Nitów w Sporyszu, Zak. Wytwórcze Podzespołów Telekomunikacyjnych w Krakowie, Państw. F.ka Maszyn i Odlewnia Żelaza oraz Żywieckie Zakł. Papiernicze w Żywcu i Podhalańskie Zakł. Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tymbarku.

9 bm. wykonała roczny plan produkcji załoga Zakładów Fajansu „Wrocław”.

15 bm. meldunek o wykonaniu zadań rocznych na 1952 r. złożyła jako druga w swej branży, załoga Łódzkiego Zakładu Włóknien Sztucznych.

O przedterminowym wykonaniu planu rocznego zameldowała również 15 bm. załoga Kumbinatu Baw. im M. Nowaki w Płotkowie.

O wykonaniu poważnie zwiększonych w porównaniu z r. 1951 planów produkcyjnych na br. zameldowały już 6 zakładów Naprawczych Tabloru Kolejowego. Są to zakłady w Łapach, Ostrołęce, Lubaniu, Radomiu, Gdańsku i Opolu.

Przenikł górnikiem — galantem wykonał do 6 bm. tj. na 25 dni przed minem wartu. łowy plan roczny na 1952 r. Dzięki przedterminowemu wykonaniu zadań rocznych przenikł ten da do końca br. gospodarcze nadpoda ponadplanową produkcję wartości przeszło 3,5 miliona zł.

W przemśle bawelnianym meldunek o przedterminowym wykonaniu zadań rocznych złożyła załoga Przedsiębiorstwa Włóknien Sztucznych im. Marcelego w Łodzi, a w przemśle włóknianym załoga Wykończalni ZPW im. Barlickiego.

Meldunki o przedterminowej realizacji planów rocznych złożyły także: załoga Radomszczańskich Zakł. Met. im. Komuny Paryskiej, załoga huty szkła „Fenksa” w Piotrkowie Tryb., i załoga Ożarówskich ZPO.

Wielokrotnymi wysiłkami w walce o pokój

Listy do Bolesława Bieruta

Do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut nadchodzą z wszystkich stron Polski listy i depesze, w których ludzie pracy donoszą Wielkiemu Budowniczemu Polski Ludowej o osiągnięciach w wykonywaniu swych zadań i zapewniają, że zwielokrotnią swe wysiłki w walce o wykonanie i przekroczenie planów produkcyjnych.

Załoga cegielni ceglinołuskiej, która 19 dni przed terminem wykonała roczny plan produkcyjny i podjęła poważne zobowiązania wyprodukowania do końca br. 300 tys. sztuk cegieł ponad plan, w liście swym píše m. in.:

„Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów Jesteśmy dumni, że na Twoje ręce możemy przekazać nasz zwycięski meldunek”

„Załoga Elektryczni Pruszkowski meliduje Ci, drogi Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów — czytamy w innym z listów — iż przedterminowo — 1 listopada upochomiliśmy nowy turbozespół i oddaliśmy go do produkcji 25 listopada. Jest to nasz wkład do budowy wspaniałego gmachu socjalizmu, do budowy lepszego jutra Polskiej Rzeczywspolitej Ludowej, której Ty przewodzisz”.

O wypełnieniu rocznych zadań produkcyjnych donieśli ostatnio Prezesowi Rady Ministrów również robotnicy Żupy Solnej w Wieliczce i Zakładów Metalowych w Bielsku-Białej.

Deszczem sjażdzy aktywno nauczycielskiego Min. Budownictwa Przemysłowego, który odbył się ostatnio w Warszawie, w depeszy swej do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta oświadcza:

„Celem naszym jest dać budownictwu nowe, dobrze przygotowane zawodowe kadry techniczne, uzbrojone w światopogląd marksistowsko-leninowski, świadome realizacji zadań postawionych w Programie Frontu Narodowego Czerpiąc z ogromnych

doświadczeń przebogatej techniki Związku Radzieckiego, będziemy tak realizować programy nauczania, by powierzona naszej opiece młodzież doświadczenia te jak najlepiej sobie przyswoiła i stosowała je w pracy”.

Serdeczny list do wielkiego Przyjaciela młodzieży Bolesława Bieruta, napisał dzieł z szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego w Rupnie, pow. Przasnysz:

„Dziękujemy Ci, nasz drogi i ukochany Nauczycielu, za troskę, jaką nas obciążasz, za piękna, jasną, nowocześnie szkołę, która została wybudowana w naszej wsi oddalonej od najbliższego miasta o 35 km”.

Wszechstronny rozwój spółdzielczości produkcyjnej przyspiesza przebudowę wsi

4.630 spółdzielni zrzeszających 100 tysięcy rodzin istnieją na terenie Polski

Ruch spółdzielczości produkcyjnej w naszym kraju przyspiesza. Osiągnięciem wielką spółdzielni uchroniła się w niej wysoki dochód, co zapewniła spółdzielcom dalsze podniesienie ich

zamożności. Ten wszechstronny rozwój gospodarki istniejących spółdzielni mocno oddziaływa na chłopów indywidualnych, rozbija kulakację propagandę, stanowi niepodparty argument, przekonujący chłopów o wyższości gospodarki zespolonej nad indywidualną. To te stale powstają nowe spółdzielnie produkcyjne, przybyszący nowi członkowie do istniejących spółdzielni, wywołują się w gromadach komitety założycielskie.

Obecnie w całym kraju istnieje 4.630 spółdzielni produkcyjnych, z których 1.600 powstało w br. Spółdzielnie zrzeszają ponad 100 tys. ro-

dzin chłopskich, które gospodarują ogółem na ok. 1 milionie ha ziemi.

Największe postępy czyni ruch spółdzielczości produkcyjnej w woj. wrocławskim, gdzie na 1 grudnia br. istniało 930 gospodarstw zespolonych. Liczba spółdzielni, zorganizowanych przez małe i średniorolnych chłopów w ciągu br., przekroczyła 400. Tylko w listopadzie przybyło 59 nowych spółdzielni.

Szybko zwiększa się liczba spółdzielni w woj. poznańskim. W listopadzie zorganizowały spółdzielnie małe i średniorolni chłopci 19 gromad, w związku z czym ogólna liczba gospodarstw zespolonych wzrosła tam do 477.

Poważnie wzrosło zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną w woj. kieleckim, o czym świadczy fakt powstania w listopadzie br. 24 nowych spółdzielni.

Zastanawiając się nad statutem, według którego mają organizować spółdzielnie, chłop bardzo często postanawia wybrać statut Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego — typ Ib. Spółdzielnia tego typu stanowi bowiem dla chłopów bardzo dogodną formę przejścia z gospodarki indywidualnej do spółdzielni wyższych typów. O dużym zainteresowaniu chłopów statutom Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego świadczy fakt, że w br. powstało 500 spółdzielni tego typu, a ogólna ich liczba wynosi obecnie 555.

Najmniej oddziaływały sukcesy spółdzielców na ich sąsiadów, go-

spodarujących indywidualnie w tych samych wsiach. W ciągu br. spółdzielnie przyjęły ogółem ponad 11.000 nowych członków, z tego 2 tys. w listopadzie br.

Tysiące gospodarzy — na podstawie obserwacji publicznych spółdzielni lub na podstawie sprostowań, jakie zebrali w czasie organizowanych przez ZSCh wycieczek do produkcyjnych spółdzielni — rozważa ten najbardziej zasadniczy problem współczesnej polskiej wsi, jakim jest przejście z gospodarki indywidualnej na tory gospodarki zespolonej. W ok. 2 tys. wsi istnieją grupy chłopów, którzy problem ten już rozwiązywali — są to członkowie komitetów założycielskich, pracujący obecnie nad tym, aby w ich gromadach jak najszybciej powstały spółdzielnie produkcyjne.

Pierwszy pełnomorski statek opuścił stocznice szczecińską

W stoczni szczecińskiej odbyło się 16 bm. wodowanie pierwszej pełnomorskiej jednostki wyprodukowanej przez tę stocznice.

Konstrukcja statku w całości opracowana została przez polskich inżynierów, a korpus powstał wyłącznie z krajowych materiałów i urządzeń. „Cieszymy się, że właśnie w chwili, gdy w Wiedniu odbywa się Kongres Narodów w Obronie Pokoju — powiedział mistrz montażu ob. Lehman w czasie uroczystości wodowania — my stoczniowcy w polskim Szczecinie oddajemy statek, który służyć będzie pokojowi. Cieszymy się, że potrafilibyśmy przekuć w czyn wskazania Partii o pokonywaniu trudności. Właśnie dzięki Partii i pomocy ZSRR, jego

Tysiącami »wart pokoju« — ponadplanową produkcją czci polski świat pracy Kongres Narodów

Widomym symbolem poparcia dla delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu są „warto pokoju”, do których pełnienia przystąpiły tysiące robotników zakładów produkcyjnych naszego kraju. W czasie pełnienia „wart” robotnicy postanawiają przyczynić się do terminowego wykonania swych zadań w III roku planu 6-letniego, którego realizację jest najlepszym wkładem naszego narodu w umocnienie sił obozu pokoju i postępu.

O sukcesach osiągniętych w czasie pełnienia „wartu” na czść Kongresu Narodów donoszą górnicy kopalń śląskich. Załogi dwunastu przedkowników wydobywczych kopalni „Bytom”, które postanowiły wydobyć dodatkowo 302 tony węgla powyżej planu, realizują swe zobowiązania.

Na czść pełnienia „wartu” wysuwa się też inicjatywa w tej kopalni rębacz chłopskich B. Nowak, który na czść Kongresu podwyższył swoje zobowiązania górnictwa z 200 do 220 proc., a 15 bm. wykonał na „wartu pokoju” 236 proc. normy.

Symbol pełnienia „wartu” — błękitne i białoczerwone kokardki widnieją na bluzach robotniczych wielu kaczek, mistrzów i techników Zakł. Przem. Bawelnianego im. Stalina w Łodzi.

Przystępując do pełnienia „wartu” włókniarze ZPB im. J. Stalina podjęli jednocześnie dodatkowe zobowiązania produkcyjne, których realizację pragną w jak największym stopniu nadrobić załogi, które powstałe w miesiącach letnich br. W ciągu trwania Kongresu Narodów przedzalnicy tego zakładu wyprodukują już dodatkowo ponad swe wszystkie dotychczasowe zobowiązania 1500 kg przędzy, 1500 m. tkanin wyprodukowały ponad to kaczki i kłaki zakadkowe.

Załoga Stoczni Gdańskiej stojąc do pełnienia „wartu” podjęła na czść Kongresu Narodów ponad 600 zobowiązań produkcyjnych.

We wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych „wartu” są dalszym etapem w walce o likwidację trudności, które hamowały tempo pracy przez trzy kwartały br. Do pełnienia „wartu” stanęli wszyscy robotnicy tych działów produkcyjnych, które stanowią „wąskie gardła”.

Igor Ojstrach — laureatem Konkursu II nagroda — Sitkowiecki i Wilkomirski

(Dalekopisem z Poznania)

I nagrodę na II Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego, odbywającym się w dniach 5 — 15 grudnia 1952 r. w Poznaniu otrzymał Igor OJSTRACH, 21-letni skrzypek radziecki. Dwuletni nagrodę otrzymał Jul. S. SITKOWIECKI (ZSRR) i W. WILKOMIRSKI (Polska). Trzyletni nagrodę otrzymała: Blanche TARIUS (Francja), Marjane JASZWILI (ZSRR) i Olgie PARCHOMIENKO (ZSRR). Zdobywami czterech IV nagród są: Emil KAMILAROW (Bulgaria), Edward STATIEWICZ, Igor IWANOW i

Henryk PALULIS (wszyscy Polska). Ponadto jury przyznało dwa wyróżnienia dla Marty HIDI (Węgry) i Ladislawa JASKA (Czechosłowacja). Ogłoszenie wyników odbyło się w auli uniwersyteckiej we wtorek, dnia 16 bm. o godzinie 18.30. Jury obradowało we wtorek, 16 bm. od godziny 9 rano. Ocena polegała na obliczeniu przeciętnej punktacji z II etapu (punktowano od 0 do 25) i na wyprzedzeniu przeciętnej z sumy punktów obu etapów. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 14.30 (tłb).

Wolność i niezawisłość narodów — niezbędnym warunkiem utrwalenia pokoju

Dalsze wypowiedzi delegatów na Kongresie Narodów

WIEDEN (PAP). — W godzinach popołudniowych i wieczornych 16 bm. Kongres Narodów w Obronie Pokoju obradował pod przewodnictwem delegata ZSRR A. Korniejczuka. W dalszym ciągu toczyła się dyskusja.

Głos zabrał delegat Brazylii generał Edgar Buxbaum, przewodniczący krajowego komitetu walki z układem wojskowym między Brazylią a Stanami Zjednoczonymi.

Układ ten — podkreśla Buxbaum — wyzyskiwany jest przez podjęcie wojennych, aby zmusić Brazylię do wzięcia udziału w wojnie koreańskiej oraz w wojnie światowej. Potrzebny jest układ, który wyzyskiwany jest celem narzucenia Brazylii reżimu kolonialnego i zniszczenia jej niezawisłości.

Mówca zapewnił uczestników Kongresu, że naród brazylijski będzie walczył wytrwale przeciwko podejmowanemu przez USA próbom zdławienia niezawisłości jego ojczyzny.

„Naród Tunisu liczy na was”

Delegat Tunisu — Osman Ben Aleya, omówił okrutne represje kolonizatorów francuskich wobec ruchu wyzwolenieckiego w Tunisie.

Naród Tunisu — oświadczył mówca — nie da się jednak złamać, jest on przekonany, że jego walka o wolność jest słuszną, walką. Naród Tunisu wie, że może liczyć na was, że razem z nim zaciebie od rządu francuskiego zaprzestania barbarzyńskiej polityki ucisku. Końcowe słowa przedstawiciela Tunisu: „Niech żyje niezawisłość narodowa ludów”, „Niech żyje pokój” — przyjęło hucznymi oklaskami.

Przewodniczący Międzynarodowej Federacji b. uczestników ruchu oporu, ofiar i więźniów faszyzmu — plk. Manhes, przypomniał o potwornych cierpieniach, jakie pociąga za sobą wojna. Ktoś może lepiej zrozumieć konieczność pokoju — oświadczył mówca — niż ludzie, którzy uratowali się od zagłady w obozach śmierci.

Następnie Manhes podkreślił doniosłość problemu niemieckiego. Ratyfikacja układów z Bonn i Paryża oznaczałaby ponowne ukazanie się widma hitlerizmu, krwawego terroru i barbarzyństwa. Ofiary faszyzmu nie zapomną nigdy tej grozy i nigdy nie dopuszczą do tego, by faszyści znowu zagrozili naszym dzieciom i żonom — powiedział Manhes.

Wybitny meksykański bojownik o pokój — Heriberto Jara, laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju oświadczył:

„Dajmy do tego, by zgromadzeni tutaj ludzie dążyli do utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami

Przedstawiciele delegacji polskiej w Komisji Kongresowej

WIEDEN (PAP). — 16 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęła obrady wyłoniona przez Kongres komisja dla spraw niezawisłości i bezpieczeństwa narodów Z ramienia delegacji polskiej w skład komisji weszli J. Iwaszkiewicz i O. Dłuski. Do podkomisji omawiającej zagadnienia niemieckie weszli prof. Kulczyński i red. Osmacznyk.

Liban rezygnuje z „pomocy” USA

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS podaje z Bejrutu szczegóły zatargu między administracją powołaną w Libanie do realizowania „czwartego punktu” programu Trumana tzw. pomocy dla krajów zacofanych, a rządem libańskim.

Administracja zażądała udziału swego przedstawiciela w komisjach udzielających zamówień na roboty związane z realizacją planów gospodarczych, przyznania mu prawa weta, oraz prawa kontroli nad wszystkimi wydatkami rządu libańskiego, związanymi z realizacją tych planów.

Rząd Libanu uważa te warunki za niemożliwe do przyjęcia i premier Libanu oświadczył, że jeśli w ciągu 12 dni obie strony nie dojdą do porozumienia, Liban zrezygnuje z pomocy w ramach „czwartego punktu”.

W przewidywaniu tej możliwości rząd Libanu wyznaczył już fundusze niezbędne dla zakończenia budowy urządzeń irygacyjnych na rzece Kasimie bez pomocy amerykańskiej.

W atmosferze trudności i zaostrej się sprzeczności obraduje w Paryżu Rada bloku północno-atlantycznego

PARYŻ (PAP). — W Paryżu rozpoczęła się sesja Rady agresywnego bloku północno-atlantycznego. Na porządku dziennym sesji znajdują się sprawy czysto wojskowe oraz zagadnienia gospodarcze i polityczne.

Przedstawiciele krajów bloku atlantyckiego wyrazili w swych przemówieniach zaniepokojenie, że plan zbrojeń nakreślony na sesji Rady w Lizbonie w lutym br. nie został wykonany. Na fakt ten zwrócił m. in. uwagę minister spraw zagr. Danil i Francji. Francuski min. spraw zagr. Schuman zaś iść poza tym, że „wysięż zbrojeń jest dotkliwym ciężarem dla ludności”.

Min. Schuman oraz premier włoski De Gasperi wyrazili poważne zanie-

zgaszali swe wnioski zgodnie z własnymi poglądami i żebyśmy w ten sposób mogli znaleźć najlepszą drogę prowadzącą do wykonania naszych zadań”.

W imieniu delegacji meksykańskiej Jara zaproponował przyjęcie uchwały na rzecz utrwalenia niepodległości i bezpieczeństwa narodów.

Delegat Meksyku zakończył przemówienie stwierdzeniem, że Kongres jednoczący ludzi najrozmaitszych wierzeń religijnych, różnego koloru skóry i różnych poglądów nie tylko świadczy o tym, że pokój jest najsilniejszym pragnieniem wszystkich narodów, lecz wskazuje również drogę do realizacji tego pragnienia. Drogą tą jest rozwiązywanie w braterskim porozumieniu wszystkich zagadnień dotyczących powszechnego dobrobytu, pokoju i bezpieczeństwa.

W imieniu francuskiej Rady Obrony Dzieci przemawiał Armand de Lillie. Stwierdził on, że dla obrony dzieci, dla zapewnienia im zdrowia i normalnego wychowania, konieczne jest rozwiązanie problemu zapewnienia trwałego pokoju. Należy wychowywać dzieci w duchu przyjaźni między narodami i umiłowania wolności, aby pozbawienie pracy, postępu i pokoju zatriumfowało nad psychozą wojenną.

Również przemawiająca następnie Klara Maria Fassbinder, profesor Instytutu Pedagogicznego w Bonn, poświęciła swe przemówienie zagadnieniu wychowania dzieci w duchu pokojowym.

Ucisk kolonialny — stałym źródłem wojen

Przedstawicielka Algierii Allauzyss podkreśliła, że w skład delegacji algierskiej wchodzi przedstawiciele najszerszych warstw ludności. Omówiła ona ofiarną walkę narodu algierskiego o niezawisłość, podkreślając, że nie może być trwałego pokoju, dopóki istnieje ucisk kolonialny — stałe źródło wojen.

Delegacja algierska aprobuje porządek obrad Kongresu. Będzie ona popierała wszystkie uchwały zmierzające do zapewnienia triumfu duchowi rokowań nad duchem przemocy. Delegacja algierska gotowa jest nawiązać kontakt z delegacją francuską, aby pracować wspólnie w interesie pokoju. Wolność i niezawisłość narodów — to niezbędny warunek utrwalenia pokoju.

Senator włoski Emilio Sereni stwierdził, że podobnie, jak we wszystkich krajach, we Włoszech wzmagają się walka o pokój. Z faktem tym muszą liczyć się ci, którzy występują przeciwko pokojowi.

Wszyscy rozumieją, że jedynie pakt pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami może być dla narodów — wielkich i małych — niezawodną gwarancją niezawisłości i bezpieczeństwa, że tylko taki pakt może zapewnić pokój na całym świecie.

Węgierski ksiądz katolicki Janos Mate oświadczył, że przybył na Kongres z upoważnienia 3.340 duchownych katolickich na Węgrzech. W

imieniu katolików Węgier, wśród burzliwych oklasków zebranych, ks. Mate wręczył przewodniczącemu A. Korniejczukowi księgę dla Światowej Rady Pokoju z podpisami 3.340 węgierskich duchownych katolickich.

Przewodniczący Egipskiego Komitetu Pokoju — Ibrahim Rasad, demaskując politykę mocarstw zachodzących do utrzymania swych pozycji w Egipcie pod pretekstem obrony kraju przed jakimś nieznanym wrogiem, podkreślił, że naród egipski nie żywi wrogości wobec żadnego narodu świata, że nie grozi mu agresja i że nie chce walczyć w imię obcych interesów.

Naród marokański proponuje Francji podjęcie rokowań

Przedstawiciel Maroka — Abdullach oświadczył m. in.: „Panowanie imperialistów ostatecznie zrujnowało nasz bogaty kraj. W Maroku sroży się głód. W okresie od 1937 do 1945 r. zmarło z głodu milion mieszkańców Maroka.”

ONZ winna udzielić poparcia narodowi marokańskiemu w walce o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego — stwierdza wicemin. Naszkowski

NOWY JORK. (PAP). — W czasie dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad sprawą Maroka, przemawiał delegat polski wiceminister spraw zagranicznych M.

Wydarzenia w okresie, który upłynął od VI sesji, potwierdziły z całą siłą tezę, że Francja narusza w Maroku zasady Karty NZ, podobnie jak to się dzieje w Tunisie. Trwa tam bezwzględny ucisk kolonialny w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej, kulturalnej itd. Stosuje się masowy terror, topione są we krwi wszelkie przejawy walki wolnościowej ludu marokańskiego. Faktycznymi władcami kraju we wszystkich dziedzinach życia są władze francuskie.

Jaskrawym dowodem tego, że władze francuskie zdecydowane są w dalszym ciągu stosować i wzmacniać w Maroku reżim ucisku politycznego i nie dopuścić do żadnych strukturalnych zmian w kierunku uzyskania przez Maroko niezależności — jest nieustępliwe stanowisko Francji w czasie tzw. rokowań francusko-marokańskich w sprawie reform politycznych i administracyjnych.

Bezlitosny ucisk kolonialny w Maroku jest wielokrotnie wzmożony przez fakt, iż kraj ten odgrywa poważną rolę w agresywnych planach bloku atlantyckiego, kierowanego przez USA. St. Zjednoczone dążą do tego, aby Maroko było posłusznym narzędziem w realizacji tych planów, aby ludność marokańska była całkowicie sterroryzowana i nie odważała się protestować przeciwko przekształcaniu Maroka w bazę wypadową przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Naród marokański walczy wytrwale przeciwko panowaniu imperialistów, walczy o wolność i niezawisłość swego kraju. Kontynuuje on mężnie swą walkę pomimo okrutnych represji wobec uczestników ruchu obrony pokoju i wolności narodu.

W tych tragicznych dniach naród marokański proponuje rządowi francuskiemu podjęcie rokowań i zaprzestanie aktów przemocy. Proponuje on, by rząd francuski niezwłocznie uznał swobodę demokratyczne narodu marokańskiego, by między Francją a Marokiem ustanowione zostały nowe stosunki celem utworzenia rządu marokańskiego i zawarcia nowego układu między Francją a Marokiem, który położyłby kres różniom protektoratu.

Przedstawiciel Indii — Aditjan, podkreślając, że rządy francuski i portugalski zachowują swe posiadłości wzdłuż wybrzeży Indii, stwierdził, iż stanowi to stałe źródło niepokojów.

Delegat francuski — Laferest pozdrowił uczestników Kongresu w imieniu francuskich chłopów.

ONZ winna udzielić poparcia narodowi marokańskiemu w walce o wyzwolenie spod jarzma kolonialnego — stwierdza wicemin. Naszkowski

NOWY JORK. (PAP). — W czasie dyskusji w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad sprawą Maroka, przemawiał delegat polski Naszkowski, który stwierdził m. in.:

Francuski dziennik „L'Aurore”, nawołując USA do dopomożenia Francji w jej polityce kolonialnej, pisze: „Jest to tym bardziej konieczne, że Maroko jest kamieniem węgielnym obrony atlantyckiej”.

Jednakże naród marokański jest innego zdania o przeznaczeniu swego kraju. Nie chce on być dłużym — w imię interesów obcych i francuskich kapitałów — w warunkach głodu, nędzy, ciemnoty i zacofania. Naród marokański nie chce, aby w imię agresywnych planów bloku atlantyckiego jego kraj był bazą wypadową przygotowywanej przez USA wojny. Naród marokański walczy o wyzwolenie swej ojczyzny spod francuskiego jarzma kolonialnego. Odpowiedzią władz francuskich jest brutalny terror policyjny, masakry, areszty i deportacje tysięcy ludzi.

W chwili, gdy obradowujemy tu nad sprawą marokańską, Maroko jest widownią najbardziej może okrutnych represji ze wszystkich akcji, których władze francuskie dopuściły się w tym kraju. Gdy, w związku z zamordowaniem tunińskiego działacza związkowego Farhata Hasezda, w Maroku odbył się strajk solidarności z tunińskim ruchem narodowo-wyzwoleniczym i masowe demonstracje protestu przeciwko barbarzyńskim metodom kolonializmu francuskiego, władze francuskie rozpoczęły w Casablance i w innych miastach i miejscowościach marokańskich masowe aresztowania i prześladowania. Jest

Nowe horyzonty przed narodami świata

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

dlugo w szpitalu i wtedy — mówi Ducharme — zadałem sobie pytanie: co robiłem w Korei, 3000 kilometrów od mego kraju? Ducharme znalazł odpowiedź. Młody inwalida wojenny postanowił poświęcić swoje siły walce o pokój. „Wróciłem do Kanady, jeździłem po całym kraju i opowiadałem prawdę o Korei. Zwracam się do wszystkich ojców i matek: niech walczą o to, żeby ich dzieci nigdy nie widziały tego, co ja widziałem”.

Ducharme schodzi z trybuny i nagie z pierwszych rzędów impasjonalnie zrywa się młoda dziewczyna i rzucą mu się na szyję. Ta młoda dziewczyna — to Koreanka. Niedawno Ducharme bombardował jej ziemię, zabijał jej rodaków. Ale przejrzał, jest z nami. Ten ucisk młodej Koreanki to nie przebaczenie, to radość — radość, że wielka rodzina narodów, walczących o sprawiedliwość zyskuje ciągle nowych braci. Długo i serdecznie ścisła dłoń młodego Kanadyjczyka Kuo Mo-żo i inni członkowie prezydium. Długo i serdecznie zegnali oni także Haywooda — delegata USA.

Niesposób podać wszystkich wystąpień, z których każde byłoby wartym oddzielnego omówienia. Należy jednak wspomnieć choćby o tym, że przemawiał dzisiaj jeszcze w imieniu wybitnego prawnika angielskiego D. H. Pritta angielski labourzysta — Platts-Mills, delegat Japonii, przedstawicielka zachodnich Niemiec, wy-

rzucana a schumacherowskiej socjaldemokracji za udział w ruchu pokój — p. Hillebrandt, która mówiła o walce narodu niemieckiego przeciwko wojennej polityce USA i Adenauera, wybitny fizyk angielski Bernal, delegat Belgii i inni. Wreszcie na trybunie wstępuje piazar radziecki Korniejczuk.

Mówca przypomniał wszystkim braci, podejmowane przez Związek Radziecki dla utrzymania i utrwalenia pokoju. Mówił o tym, że naród radziecki nikomu nie chce narzucać swojej ideologii, albo swego ustroju, że jest zajęty własnym wielkim budownictwem. „Każda inicjatywa pokojowa od kogokolwiek by wyszła, będzie przez nas przyjęta” — oświadcza Korniejczuk.

Podkreślając, że naród radziecki nie stawia anaku równości między narodem amerykańskim a imperializmem amerykańskim, mówca stwierdza, że naród amerykański pragnie pokoju, ale musi on również walczyć — dla oszczędzenia cierpień innym narodom i dla uratowania samego siebie. Sprawa pokoju ma wspaniałą perspektywę — mówi Korniejczuk. Polega ona na zakazie propagandy wojennej, zakazie broni atomowej i bakteriologicznej, na rozbrojeniu, na zawarciu paktu pokoju, na swobodnej wymianie handlowej i kulturalnej. „To będzie zwycięstwo życia nad śmiercią” — kończy mówca.

Cała sala wstaje i bije brawa. Miłoty mijają, a sala wciąż jeszcze stoi i bije brawa. Schodząc dwa pietra w dół, ubieram się, wychodzę, a oklaski ciągle jeszcze nie milkną. To nie tylko dla wybitnego pisarza i mówcy jest przeznaczona ta owacja. Przedstawiciele stu narodów składają „narodowi stu narodów”. Narody walczące o pokój składają hołd tym, którzy walczą o pokój przeważają.

Naród chiński popiera oświadczenie min. Czu En-laj

PEKIN (PAP). Wyższe dzienne chińskie omawiają w artykułach wstępnych odpowiedź min. spraw zagr. Czu En-laj na depeszę przewodniczącego VII sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych Pearsona w związku z nielegalną rezolucją uchwaloną przez Zgromadzenie w sprawie Korei.

Dzienniki podkreślają, że nie tylko naród chiński i naród koreański, lecz także wszystkie milujące pokój narody popierają oświadczenie min. Czu En-laj.

Dziennik „Wengibao” stwierdza, że oświadczenie min. Czu En-laj jest poważnym ostrzeżeniem pod adresem St. Zjednoczonych. — St. Zjednoczonym nie uda się przy pomocy rezolucji hinduskiej zagłuszyć głos narodu chińskiego i narodu koreańskiego.

»W Waszej walce o pokój i postęp jest z Wami cały naród polski« Spotkanie delegacji NRD z młodzieżą warszawską

Przebywająca w Warszawie w związku z „Tygodniem postępowej kultury niemieckiej” delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych NRD złożyła 16 bm. wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza oraz na Cmentarzu Mauzoleum żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Polski.

W godzinach przedpołudniowych goście z NRD odwiedzili Państwową Centralną Szkołę POM i Spółdzielnię produkcyjną w Ursynowie, gdzie zostali gorąco przyjęci przez słuchaczy i personel szkoły.

W tym samym dniu delegacja NRD z rektorem Akademii Nauk Rolniczych w Berlinie, prof. dr E. Plachy na czele złożyła wizytę w Prezydium St. RN — J. Albrechtowi.

W nastroju serdecznej braterskiej przyjaźni odbyło się również spotkanie młodzieży warszawskiej z przedstawicielami delegacji NRD. Przeszło 3-tysięczna rzesza młodzieży stolicy, która wypełnia udekorowaną proporcami o barwach narodowych Polskę i NRD Hałę Sportową, gromadzi oklaskami przyjęła przybyłych na spotkanie gości niemieckich.

Witając członków delegacji NRD sekretarz Zarz. Gł. ZMP B. Piechucki przekazał w imieniu młodzieży braterskie pozdrowienia niemieckim bojownikom o pokój, o jednoczone, demokratyczne Niemcy. „My, młodzież polska — oświadczył on — zapewniamy Was, niemiecy towarzysze, że w Waszej szlachetnej walce o pokój, postęp i szczęście Waszego narodu jesteśmy z Wami, z Wami jest cały naród polski”.

Pertraktacje Adenauer-Waszyngton w sprawie wojsk zachodnio-niemieckich

BERLIN (PAP). — Masowe protesty przeciwko układowi o armii europejskiej wywołały obawę w bońskich kołach rządzących czy uda się przeformować jego ratyfikację. W związku z tym Adenauer prowadzi pertraktacje z Waszyngtonem w sprawie ewentualnego dwustronnego porozumienia, na mocy którego Niemcy zach. przystąpiłyby do tworzenia zachodnio-niemieckiej armii najmniejszej.

Również w kwatery głównej armii europejskiej zastanawiają się nad możliwością powołania do życia oddziałów wojsk z zachodnio-niemieckich, na wypadek gdyby nie wszystkie państwa członkowskie ratyfikowały układ o armii europejskiej.

Ze ŚWIATA

● MOSKWA. Prezydium Rady Nij wyzaje RFSRR opublikowało dekret o rozpisaniu na 22 lutego 1963 r. wyborów do krajowych, obwodowych, okręgowych, rejonowych, miejskich i wiejskich delegatów do Zgromadzenia Wyboru do rad terenowych są wielkim wydarzeniem politycznym w życiu narodu i dzieckiem.

● SOFIA. Wybory do terenowych organów władzy państwowej, które odbyły się w Bułgarii 16 bm., były pełną manifestacją jedności moralno-politycznej narodu. W wielu obwodach do 11 głosowało 95 proc. wyborców. Dużo wyborów upłynęło w nastroju wieloletnim. Masy pracujące manifestowały gorące poparcie dla państwa demokratycznej i bułgarskiej Partii Komunistycznej i wielkiego Związku Radzieckiego.

● BERLIN. 21 bm. dla uczczenia 50 rocznicy urodzin Józefa Stalina rozpoczęła działalność ośrodek telewizyjny w Berlinie.

● SAIGON. W północno-wietnamskiej armii ludowej rozpoczęły się ofensywy, atakując nieprzyjaciela pod Na-Samen, ostatnią ufortyfikowaną prowincję kolonizatorów francuskich w prowincji Son-La. W walkach tych, które około 1800 żołnierzy nieprzyjacielskich. Wyzwolono miasto Dien-Bien-Fu, oddalone o 150 km od Lai-Czu. Dien-Bien-Fu jest jednym z najbardziej zagrożonych prawy ryżu w północno-zachodnim Wietnamie. Wyzwolenie tego miasta jest wielkim zwycięstwem narodu wietnamskiego.

● BEIRUT. Odbyła się tu wielka demonstracja solidarności młodzieży i studentów o niezawisłość narodu libańskiego. Demonstranci przeszli ulicami, wznosząc okrzyki przeciwko imperialistycznym rządom francuskim w Tunisie przeciwko podległości wojennym, przeciwko imperialistycznym planom utworzenia tzw. „dowództwa Środkowego Wschodu”. Podobne demonstracje odbyły się w Aleppo, Saida, Tripolis i Tyr.

● NOWY JORK. 15 bm. przed sesją ONZ, w czasie debaty Komisji Politycznej nad sprawą Maroka, odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko terrorowi i agresji francuskiej w Maroku. Uczestnicy demonstracji wznosili okrzyki: „Maroko dla Marokańczyków”, „Polityka kresu terroru francuskiego w Maroku”.

● FRANKFURT. Według oficjalnych danych żołnierze amerykańscy w Niemczech zach. Anglii i Francji posiadali o maja do października 1952 r. 1000 przestępstw. W zachodnio-niemieckim mieście przestępstw w ramach Niemców miał być około 1800, w Niemczech zach. około 1000, w Niemczech zach. około 1000, w Niemczech zach. około 1000.

»Batorym« do Indii (1)

Miroże wielkiego portu

Southampton, w grudniu.

NIEWIELKA motorówka oderwała się od statku pilota i ostro szła w naszym kierunku. Na maszt „Batorego” wciągnięto trzy chorągiewki. Brytyjska, gdy idziemy do angielskiego portu, pocztowa z trąbką pocztową, a chorągiewkę flagową statku. Motorówka zrównała się z nami i dwóch pilotów wskoczyło z drabinek spuszczonych ze statku na pokład motorówki. Jeszcze chwila, i w naszej kabine nawigacyjnej jeden z pilotów słuchał oficera dykturę.

Marynarz pełniący wartę przy sterze podporządkowany jest teraz poleceńcom pilota, znającego macierzyste wody przybrzeżne i portowe. Na maszt sygnalizacyjny poszła chorągiewka kodowa („mamy pilota na pokładzie”). Przez morską lornetkę z kapitana statku widać wybrzeża Wielkiej Brytanii i osiedla nadmorskie, stare zamczki i pałacyki magnackie, fragmenty przemysłowych zabudowań, doki, zbiorniki ropy, wieże kościelne.

„Batory” wypływający na gładką, a2 lni od czystości, przygotowany na przyjęcie pasażerów. Czas podróży z Gdyni do Anglii wykazała się dla gruntownego przygotowania statku i zapiecia go na wszystkie guziki. Płynęliśmy powoli i uważnie, gdyż na trasie portowej panuje ożywiony ruch. Z lewej i prawej mijają nas statki wchodzące i wychodzące do Southampton tego największego, pasażerskiego portu Europy. Szkła lornety zatrzymały się na charakterystycznej sylwetce okrętu wojennego. To brytyjski lotniskowiec, stojący na redzie.

(Od naszego specjalnego wystawnika, red. Jerzego Rosa)

Na kapitańskim mostku fachowa rozmowa schodziła na temat kosztów utrzymania takiego okrętu, na temat kosztów paliwa i środków pędnych, pochłanianych przez taką jednostkę morską, na temat kosztów manewrowych morskich, gdzie cena jednej salwy artyleryjskiej lub torpedowej stanowi sumę wielu dziesiątków tysięcy funtów szterlingów.

Powoli wchodzimy do portu i cumujemy uważnie przed reprezentacyjnym dworcem morskim, śledzeni przez gromadę oczekujących nas pasażerów, którzy przez tygodnie podróży żyć będą na naszym pokładzie. Na nabrzeżu portowym zgromadziła się również zwarta grupa angielskich dokerów, którzy gestami dłoni i ciekawym manifestem swojej przyjaźni stożek do statku płynącego pod polską banderą. Awantura amerykańska i historia znanej dyskryminacji „Batorego” w USA, rozstrzygnięta przez prasę i radio, wywołała skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Społeczeństwo brytyjskie nie dało sympatii Amerykanom. Jeśli więc oni zrobili nam krzywdę, dyskryminując „Batorego”, to znaczy, że my jesteśmy „all right”.

Barwny korowód pasażerów

Po trapie wysuniętym z ładu na pokład płynię różnorodny barwny korowód pasażerów. Anglii i Europejczyki w praktycznej odzieży podróżnej i egzotykcni mieszkańcy kra-

jów kolonialnych, zależnych i pół-zależnych. Hindusi — mężczyźni w barwnych strojach i turbanach, kobiety w powiewnych i zdobnych sukniach, składających się z jednej sztuki materii spowijającej ciało; Paki- stańczycy w czarnych, niewysokich mykach barankowych; Murzyni w krawatach o jaskrawych, żywych barwach. Grupa cyrkowców niemieckich z białym szpicem udaje się na występy. hinduska tancerka, barwna jak kwiat, wraca z Anglii do ojczyzny. Główni Para francuskich archeologów, pracujących nad badaniem starożytności w Afganistanie po raz trzeci jedzie do Kabulu via Indie. Są wśród pasażerów kilkunastuogodniowi nie- mieccy niesione przez rodziców w specjalnych wózkach, otwartych jak pudła, z uchwytami. Jest i dziewięć- dziesięcioletnia starszuszka — geograf, udająca się w podróż naukową. Są kupcy wszelkich narodowości i specjalności. Rozmowy krążą się w najróżnorodniejszych językach i dia- lektach.

Wśród tego wielojęzycznego bar- wnego tłumy, oszołomionego z lekka pięknym kontaktem ze statkiem, zespół żaglowy uwiija się spokojnie i z doświadczeniem, panując nad sytu- acją i życzyliwie przychodząc z pomocą pasażerom, bez różnicy rasy, naro- dowości czy majątkowej pozycji.

W śródmieściu

Gdy pasażerowie lokuja się po ka- binach, a załoga krąży się wokół spraw służbowych — wyskoczy, by zerknąć na Southampton, wielkie miasto portowe. Taksonka z portu zawiezie nas do śródmieścia.

Oglądamy wystawy składowe, wa- biące oko dużym wyborem towarów. Jest godzina popołudniowa. Godzina kiedy urzędy i przedsiębiorstwa za- kończyły już pracę, godzina, o której u nas w Polsce, w miastach, panuje największy ruch handlowy. Tu jednak mimo obfitości towarów rozłoż- nych na wystawach — ruch jest słaby. Wchodzimy do największego Do- mu Towarowego przy centralnej uli- cy. Na pierwszym piętrze mieści się bogato zaopatrzony dział meblowo- gospodarski. W tym wielkim, prze- stronnym pawilonie, o powierzchni równej mniej więcej powierzchni jed- nego piętra w warszawskim CDT — prawie nie widać kupujących. Za la- dami stoją grzeźni, uprzejmi i spraw- ni sprzedawcy, ale nie mają komu za- ofiarować swoich towarów i zdolności handlowych.

To jedno puste i głuche piętro naj- większego Domu Towarowego w jed- nym z największych portów brytyj- skich mówi więcej, niż wywody sta- tystyczne ekonomiczne. Tu uchwycić można spadek siły nabywczej szer- okich mas angielskich oraz tę prawdę, o której alarmująco donosi prasa bry- tyjska, że w Londynie brak jest mieszkań dla ponad 200 tysięcy ludzi, w Manchesterze — dla około 200 ty- sięcy ludzi itd. Tu widzi się naocze- nie fragment tego problemu brytyjskiego, że młode małżeństwa zakładające ro- dzinę stają przed problemem nie do rozwiązania, gdzie będą mieszkać, skoro nie tylko, że nie buduje się no- wych domów, ale nawet nie odbudo- wuje się tych zniszczonych przez wojnę.

Ogrodzone ruiny

Nie wiem na ile ocenia się brak mieszkań w Southampton, ale widnie- ją w śródmieściu tego miasta ogrodzo- ne ruiny, pozostałość po zbombardo- wanych domach. Po domach zbom- bardowanych przez starą hitlerowską Luftwaffe, którą — zamiast domów — odbudowuje dziś rząd angielski we- spół z rządem USA. Nie wiem dla ilu młodych par angielskich brak jest lo-

kal mieszkalnych w Southampton, ale w bogato zaopatrzonym Domu Towarowym w dziale urządzeń i dro- bieższych mieszkaniowych widziałem brak kupujących; i wspominałem w brytyjskim mieście mniej luksusowo zaopatrzone Domy Towarowe w Pol- sce, gdzie jednak w godzinach popo- łudniowych panuje tłok i gdzie mło- de małżeństwa — a również i „star- sze” — przychodzą zaopatrywać się w meble na raty i w gospodarskie dro- bieżalgi.

Utrzymanie lotniskowca to rzecz kosztowna, tym kosztowniejsza, jeśli lotniskowcem dla Stanów Zjednoczo- nych mają być same Wyspy Brytyj- skie. Za zbrojenia narzucone słabsze- mu partnerowi przez amerykańskiego szefa — płaci, zaciągając passę, podat- nik angielski, tłocząc się w starych domach, bo nowych prawie się nie buduje.

Wracam na statek. Wystawy jarzą się światłami, ale to tylko ich fasady ludzą dobrobytem. Kierowca takso- wki określną drogą wiezie nas do portu. Zorientował się, że jesteśmy cudzo- ziemcami, nie wie tylko, że w tamtą stronę jechaliśmy inną taksowką i licznik byłby kurs o połowę prawie niższy. Co robić, „sir”. Życ jakoś trze- ba, a na starą Anglię, w której ob- wiązuje uczciwość, przyszły ciężkie czasy. Wujaszek Sam z Ameryki, do- bry, bezinteresowny wujaszek z cy- stety „szlachetności” obarczył ją swą „pomocą” i wziął jej interesy w swoje ręce.

Odpływamy. Good bye, Southampton.

Jerzy Ros.

W Tygodniu Postępowej Kultury Niemieckiej

Witamy gości z NRD



Delegacja NRD (od lewej stoją H. Kalus, W. Land, M. Gebhardt)

Przewodniczący — znany uczony, prof. dr Plachy. Towarzyszą mu: artystka, kompozytor, górnik, me- talowiec, pisarka... Ogółem piętnaście osób liczy delegacja Niemieckiej Re- publiki Demokratycznej, która przy- była 15 bm. do Warszawy z okazji inauguracji Tygodnia Postępowej Kultury Niemieckiej. Przyjazd tej delegacji gorąco i serdecznie wita- nie przez całe społeczeństwo polskie, to wymowna odpowiedź narodu nie- mieckiego i polskiego na wojenną zmo- wę amerykańskich i neohitle- rowskich imperialistów.

Werner Land, redaktor „Berliner Zeitung” to jeden z czołowych akty- wistów przyjaźni polsko-niemieckiej, przewodniczący zarządu berlińskiego Towarzystwa Krzewienia Stosunków Dobrosąsiedzkich z Polską.

— Polski film, polska sztuka teatri- na, polska poezja, polska kultura — to sprawy od dawna już nie obce leżą- cym bliźkim i znanym obywateli na- szej republiki — mówi Werner Land. — Tu nas, w NRD, w Warszawie, z ka- żdym rokiem zainteresowanie Polak, jej życiem kulturalnym i społecznym. Czyż trzeba zresztą lepszego i wymo- nniejszego przykładu popularności Polki w naszym kraju i sympatii naszego na- rodu dla Polski, jak to, że dziś pol- ska piosenka ludowa śpiewana jest pra- górników Saksonii, że polskiego kula- wala tańca berliński pionierzy...

— Wasze piękne pieśni i tańce, zapre- sentowane nam przez niezapomnianie „Mazowsze”, pobudziły serce starych i młodych Niemców. Wasza „Kuc- kuleczka”, znana u nas „Kuckukallied”, weszła na stałe do repertuaru wszyst- kich naszych chórów amatorskich i śpie- wana jest nie mniej chętnie niż popu- larna piosenka Gradańska „Na lewo most”, która często słychać w Berlinie.

Heins Kalus jest przedstawicielem organizacji „Dienst für Deutschland” — odpowiadającej naszej „Służba Polsce”, na której zresztą jest wzor- rowana.

— Pragnę przede wszystkim zapo- znać się bliżej z waszą młodzieżą — mówi Kalus — odwiedzić junaków SP i przekazać im braterskie poz- drewienia niemieckich kolegów. Or- ganizacja, którą reprezentuję, jest organizacją młodą, powstałą dopiero w sierpniu br. Już dziś jednak na- leży do niej ponad 400 tysięcy mło- dych Niemców i Niemek, milujących pokój i ożywe, przagnących czynem do pomocy w odbudowie i rozbudowie kraju. Po powrocie do NRD zamie- rzam wystąpić z cyklem odczytów i pogadek dla naszych junaków, w których opowiem o tym, co widzia- łem w ludowej Polsce.

Co robili goście niemieccy w pier- szym dniu pobytu? Byli na otwarciu wystawy Niemieckiego Plakatu i Sa- tyry Politycznej w sali Domu Wojs- ka, obejrzeli przedstawienie „Intry- gi i miłości” — Schillera w Teatrze Polskim, ale przede wszystkim zwie- dzali Warszawę.

— Co mi się najbardziej podobało? Chy- ba... wszystkim — śmieje się Manfred Gebhardt, członek FDJ z Berlina. — Ale tak szczególnie — dodaje powa- żnie — to wzruszyła mnie i zampo- nowała ogromna miłość wszystkich mieszkańców Warszawy dla swojego miasta. Z kilkunastu tylko zetknęliśmy się i porozmawiali, czy to z robotnikiem na budowie, czy z inżynierem, bądź przy- naskowym przechodniem — z każdego słowa które usłyszeliśmy, z każdego spojrzenia, skierowanego na piękne bu- dowie i osiedla mieszkaniowe, wyczuła- mośmy było gorące uczucie, którym da- rzą Polacy swoją stolicę i prawdziwą dumę z wielkiego dzieła, którego do- konali...

Jakie plany ma delegacja? Dzieli- się ona na dwie grupy. Jedna uda- się na Wybrzeże i Pomorze. Druga zaś odwiedzi Śląsk oraz Wrocław. Zyczymy więc przywitać z NRD przyjemnego i bogatego w wrażenia pobytu w naszej ojczyźnie. (Wys.)

Tak to wygląda z bliska

Ani milczeniem, ani wyciem...

W dniu, w którym rozpoczynał obrady w Wiedniu Kongres Narodów w Obronie Pokoju — w Nowym Jorku rozpalano „czerwienią atomo- wą” na skalę olbrzymią, kolosalną, odpowiadającą już niemal skali zyk- sowo koncernu Du Pont de Nemours, który produkuje bomby atomo- we. „Wolna” prasa amerykańska po- częła zamieszczać olbrzymie, kolo- salne i krzykliwe sprawozdania, o- czywiście z „atomowych” cwićch; po- łożone, kolosalne syreny straszyliwie wyły — a wszystko to po to, aby zagłuszyć głos rozlegający się z Wiednia.

W niedzielę 14 bm. — właśnie w Wiedniu, na Kongresie Narodów Kim Jen-sun, drobna i nieustraszo- na, przemawiała w imieniu Korei o Korei — na wyspie Pongam, jak po- dano „dowództwo Narodów Zjedno- czonych” za pośrednictwem ame- rykańskiej agencji United Press, za- mordowanych zostało 82 i ranionych zostało 120 bezbronnych jeńców.

Kto na wyspie Pongam zamordo- wał 82 bezbronnych jeńców i kto okaleczył 120 bezbronnych jeńców? Zrobili to ci sami, którzy głoszą, że bronili... „prawa jeńców do swobod- nej decyzji”. I którzy dlatego wła- śnie odmawiają podpisania rozejmu w Korei...

Tęże jednak niedzielę 14 bm. — mimo ogłuszającego wycia syren w Nowym Jorku, mimo huk strzelów- na wyspie Pongam — „wolna” prasa amerykańskich kapitalistów zmu- szona była przerwać milczenie na temat Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i wybąkać w krótkich wzmiankach, że w Wiedniu... Ze w Wiedniu, naturalnie, „Kongres Naró- dów” przysłał całkowicie flako!

Czy jesteście tego aby całkiem powalił fabrykanol bomb atomowych, panowie mordercy jeń- ców z Pongam, z Kośodo, z Cusdu?

Taki np. „Neuer Vorwaerts”, or- gan centralny niemiecko-zachodniej socjaldemokracji, tego wernego lo- kując wielkich kapitalistów, z prera- zeniem przestrasza koła rządzące mocarstw zachodnich przed lekcewa- żeniem znaczenia, zasięgu i siły od- działywania Kongresu wiedeńskiego — i przed określeniem go jako „ma- newru radzieckiego”. Cała niemal reakcyjna prasa światowa przynaj- nie z niechęcią i pod przymusem faktów — iż baza światowego ruchu w obronie pokoju ogromnie się roz- szerzyła, jak o tym świadczy udział w Kongresie wiedeńskim ludzi, roz- maitych poglądów i wierzzeń.

Ten właśnie fakt najbardziej za- niepokoił — i to jeszcze przed roz- poczęciem Kongresu Narodów — prasę watykańską, „Osservatore Ro- mano”, w wydaniu francuskim z dn. 5 bm., gwałtownie zaatakował Świa- towały Ruch Obronę Pokoju, wiedeński Kongres oraz... „osławiony (!) apel, wywołujący do zniszczenia bro- ni atomowej”.

Nie wiadomo, co tu bardziej po- dziwiać: czy entuzjazm organu wa- tykańskiego dla ludobójczej broni atomowej, z najwyższym oburzeniem piętnowanej i potępianej przez na- rodową, czy też... godną firmy Du Pont de Nemours szczerość.

Jednakże ani ów zgola świątliwy za- pał, ani ta cyniczna szczerość nie powstrzymały i nie powstrzymają również i ludzi wierzących od po- pierania całym sercem ruchu, który jest nadzieją ludzkości.

Wiedzą o tym dobrze miliardery amerykańscy i dlatego tak nienaw- dzią spokojnego głosu, rozlegającego się dziś z Wiednia. Głosu, którego nie są w stanie zagłuszyć ani naka- zem milczenia, ani hukiem strzałów kierowanych w pierś bezbronnych jeńców, ani wyciem syren i „wojnej” pracy, z „Osservatore Romano” włą- cznie.

SŁAW

ILIA ERENBURG

(16)

DZIEWIĄTA FALA

TLUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Po pewnym wahaniu Roberta zdecydował się na ryzykowny krok: pojechał do Adama i pomówi z nim przed przyjęciem. Profesor jest samy, gotów w sępie dopatrzeć się gołębia pokoju. Jednakże, to praw- dzisty Amerykanin; wielokrotnie mówił, że jest wrogiem dyktatury, że nie wierzy czerwoni. Trzeba mu wprost powiedzieć, że Dumas przy- jechał tutaj nie jako uczyony, ale jako agitator. To może zdecydować, profesor nie znoś polityki. Oczywiście, trzeba być bardzo oględnym i występować tylko w roli przyjaciela profesora Adama...

W pociągu pułkownik miał dość czasu, żeby zastanowić się nad ra- cjami, które wysunął, i możliwymi sprzeciwami profesora, jednakże po- czuł się niewygodnie, gdy wszedł do dużego, nieprzytulnego gabinetu Ada- ma. A przecież był tu wielokrotnie i profesora znał od lat dziesięciu. „Bardzo się postrząsał w ciągu tego roku” — pomyślał Roberts. Adams miał długą, kościstą twarz i żółtą cerę, od której silnie odbijała czarna oprawa okularów. Wyglądał jak stary Chińczyk. Opanowany, nawet nie- co ochyły, przyjał Roberta uprzejmie, spytał o córce, która uczyła się w college, a Roberta ze swej strony spytał o wnuka Adama. Potem obaj umilkli: rozmowa nie kłębiła się. Roberts był zmuszony przejść do sedna sprawy; mgliście, lecz z zapalem zaczął mówić o tym niebezpiec- zęństwie, jakim są Rosjanie dla całej cywilizacji zachodniej. Adama słuchał, czasami kiwał głową, Roberts poczuł większą pewność siebie.

— Sądzę, że pan się ze mną zgadza, to nie kwestia polityki, to kraw- atka naszego latnienia, naszego prawa do dyskusji, do myślenia, do twó- rczości. Przecież zwycięstwo komunizmu będzie końcem nie tylko nasze- go ustroju społecznego, lecz końcem nauki.

Adama uśmiechnął się i ten smutny uśmiech ożywił jego spokojne oblicze.

— Polityka, znowu polityka! Pan jest nią tak pochłonięty, że nawet tego nie czuje, choć polityka przebiega z każdego pańskiego słowa. Nie wiem, jak żyją Rosjanie, nie podejmuję się o tym sądzić... Profesor Haynes mówił mi, że na polu naukowym osiągnięto tam wiele, lecz wa- runki życia nie przypadły mu do gustu. To zupełnie zrozumiałe. Mam

uczni, który pochodzi z Kalkuty. Opowiadał mi wiele ciekawego o tym kraju i jego starej kulturze. Rozumiem, że ci ludzie nie chcą żyć tak, jak żyją Anglicy. Co do mnie, nie chciałbym mieszkać w Indiach. Nie chciałbym też mieszkać w Rosji, chociaż tam dzieje się wiele ciekawych rzeczy. W dziedzinie morfologii bardzo cenię prace profesora Bunaka. Ale powtarzam, nie chciałbym tam pracować. Przyślano mi niedawno sprawozdanie z dyskusji biologów. Wiele bardzo cennych obserwacji, lecz dla mnie jest rzeczą niepojętą, jak można uważać za całkowicie praw- dziwą jedną naukową hipotezę i głosić, że inne są błędne. Możliwe, że to nie przeszkadza profesorowi Bunakowi, ale ja nie mógłbym pracować w takich warunkach. Zaraz, zaraz... Jeszcze nie skończyłem swojej my- śli. Rosyjscy uczyony nie mogliby zapewne pracować w naszych warun- kach: świat jest bardzo różnorodny. Ale wojna to manewr dzikusa. Rosjanie nie potrafili mnie przekonać przy pomocy oręża, że teoria ży- senki jest słuszna, nieprawda? Między ludźmi nauki winna istnieć pewna solidarność. Nie chcą, żeby polityka wtargnęła do naszego świata. Przed paną przyjęciem przyniesiono mi gazetę, jest tam artykuł o pro- fesorze Dumas. Ohydaj Czytał pan?

Roberts roześmiał się:

— Ależ kto traktuje poważnie Billa Costera? Bulwarowy, brudny pu- blicysta. Lecz wobec tego, że pan zaczął mówić o profesorze Dumas, muszę panu powiedzieć, że nie zachował on godności uczonego i sam zniżył się do tego, co pan nazywa „polityką”.

— Wiem. I nie pochwalam. Lecz dziennikarz, o którym pan mówi, to półnalfabeta, bo pisze, że Dumas jest samozwańcem. Wszyscy moi stu- denci znają prace profesora Dumas. Jestem krankologiem, lecz nawet na moim skromnym odcinku wiele zawiązuje profesorowi Dumas.

— Czytałem w „Herald Tribune” pańskie szlachetne oświadczenie. Czy pan myśli, że ktokolwiek uwierzy Costerowi? Jestem profanem, ale nawet ja wiem, że Dumas to wielki uczyony. Tym większa szkoda, że przyjechał do nas nie w celach naukowych, ale jako agitator polityczny.

— Zgadzałem się. To samo powiedziałam profesorowi Dumas, chociaż nie przyszło mi to łatwo. Niestety, profesora zaślepiają namiętności po- lityczne. Odwiedziłem go w hotelu, rozmawialiśmy całe pół godziny i wówczas zrozumiałem, że mówimy różnymi językami. Profesor dowo- dził mi, że Rosjanie nie chcą wojny. Co do tego, ma zapewne słuszność. Lecz Dumas myli się pod innym względem. Politycy go przekonali, że wojna chcą niektórzy Amerykanie. To nonsens, tak mu też powiedziałem. Jestem całkowicie przekonany, że u nas nie ma ani jednego człowieka, który by chciał nowego rozlewu krwi.

(C. d. a.)

Już chcieliśmy porządnie „obsma- rować” PTTK, ale niestety — okaza- ło się, że nasi informatorzy uprowa- dzili nas w błąd. Zarząd Urzędów Turystycznych wcale się nie organi- zował, tylko już się zorganizował, a od Nowego Roku ma nawet zacząć pra- cować... PTTK palato także szczerą chęcią dostarczenia schroniskom opu- ł i żywności, ale co — w grudniu ni- z tego, niż z owego spadł śnieg. Me- teorologia zawiniła.

Najbardziej perfidnie okłamał nas jednak palacz z „Samotni”. Powie-

Takie buty...

dział on, że PTTK nie ma butów tu- rystycznych dla swoich pracowników. Nieprawda. Buty są. Wszyscy pra- cownicy księgowości jeleniogórskiego oddziału PTTK chodzą po burze w przydatkowych butach turystycz- nych... PIK.

RADIO

na dzień 18 grudnia 1952 r. (czwartek)
Na fal 1322 m.
Program dnia 6.00 15.05 Wiadomości 5.05
6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 30.00 22.00
6.20 Wschodnia Radiowa — kurs 1 5.40
Muzyka 1.20 Muzyka 1.50 Kalendarz Ra- diowy 8.00 Utwory Ludwika van Beetho- wena 8.55 „Młód podbiegniemy” fragm. opow. M. Próżniaka 9.10 Muzyka rozryw- kowa 9.35 Koncert solistów 9.50 PTTK
10.35 Aud. dla kl. III 11.15 15.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos maja kobiety 12.15 Melodie ludowe różnych narodów 13.00 Muzyka popularna 13.25 Koncert so- listów 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Muzyka ludowa 16.45 „Dziś i jutro” 17.00 Wychwa- ode. pow. M. Brandysa 17.05 Wschodnia Radiowa — kurs wstępny 17.20 Koncert Ork. Rozł. Wrocławskiej PR p.d T. Se- redyńskiego 18.00 Sprawozdanie z Kongre- su Narodów w obronie Pokoju 18.55 Pie- śni Niemieckiej Republiki Demokratycz- nej 19.00 „Na młodzieżowej antenie” 19.30 Muzyka rozrywkowa 19.47 Alfred Mendel- son: „Za pokój, za pomyślność” 20.30 Wiad. sportowe 20.34 Muzyka taneczna 20.45 Na fal! numer 10.15 21.00 Z cy- klu: „Muzyka Narodów ZSR” — „Muzyka Ukrainy” — aud. z muz. w opr. dr. Z. Lisa 21.50 Muzyka taneczna 22.27 Leo Weiner: Trzecie Diverimento — wyk. Ork. Symf. Radia Węgierskiego 23.00 z cyklu: „Sonaty dawnych mistrzów na dwie skrzypce i fortepian.”
Na fal 367 m.
Program dnia 7.30 14.00 Wiadomości 5.05
6.30 7.55 12.00 21.00 23.50
8.10 Koncert poranny 9.10 Kalendarz Ra- diowy 9.15 Muzyka 9.50 Muzyka 14.05 Infor- macje 14.10 Aud. dla kl. I 14.30 Aud. dla kl. VI 14.50 „Swojskie melodie” — gra Zespół T. Wesołowski 15.10 „Z życia reality” ode. opow. E. Orzeszkowej 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Wschodnia Radiowa — kurs 16.20 Kompozytor Tygodnia — Ludwik van Beethoven — aud. z muz. w opr. dr. Felcha 17.15 Pogadanka spo- rtowa 17.30 „Na warszawskiej fal” 18.00 Felieton 18.10 Radziecka muzyka ludowa 18.50 Odpowiedzi „Fal 49” 18.42 Wychwa- utwory P. Liszta z cyklu: „Roczniki Pięćdziesiątka” — gra L. Galon 18.57 Utwory wieloznaczne w wyk. A. Rezie- na 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla pracowników 19.30 Muzyka 19.55 Aktualności 20.00 „Dla każdego coś miłego” 21.30 Wiad. sportowe 21.34 Muzyka 21.50 Muzyka polska 22.00 Sprawozdanie z Kon- gresu Narodów w obronie pokoju 22.50 „Polska muzyka kameralna w wyk. kwartetu smyczkowego Radia Katowic- kiego 23.00 Muzyka symfoniczna — Fr. Schubert — Symfonia Nr 7 C-dur wyk. Ork. Symf. Rozł. Lipskiej p.o. H. Abend- rotna.

Polskie Radio zastrzegło sobie możliwość zmian w prog. w dniach 18 i 19 grudnia.
NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ
Moskwa 1
16.30 Koncert żywych 17.20 Pieśni rosyj- skie 22.05 Koncert wybitnych artystów „Krajoł. i demokracji ludowej 23.00 Koncert estradowy 23.30 Muzyka kameralna.
Moskwa 1
17.00 Pieśni rosyjskie 18.45 Utwory for- tepianowe Rachmaninowa 21.05 Muzyka lekka 22.05 Koncert symfoniczny 22.30 Due- ty estradowe.

